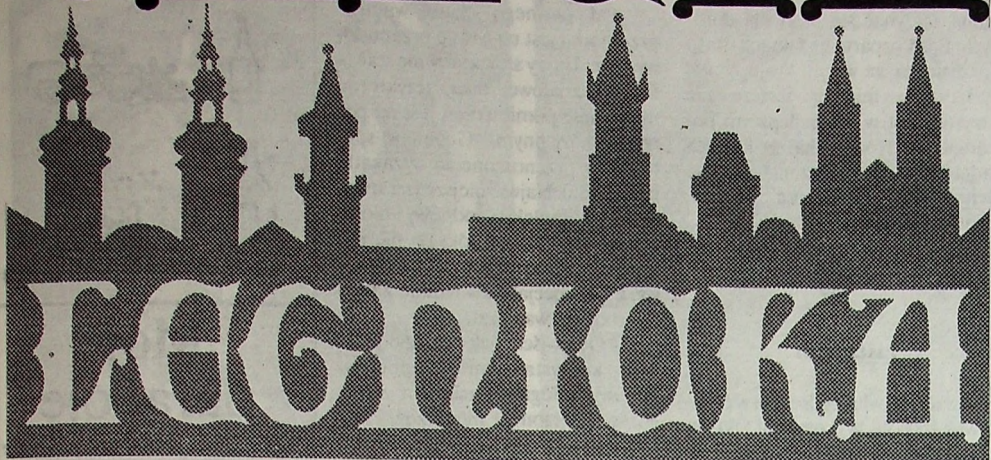


GAZETA



Nr 20

Poniedziałek, 13 maja 1991 r.

Cena 1.000 zł

WITAMY LEGNICKIEGO BISKUPA?

Od kilku dni słyszy się w Legnicy pogłoski o powołaniu w naszym mieście biskupstwa. Coraz więcej faktów wskazuje na to, że wkrótce powitamy kościelnego dostojnika, a miasto stanie się stolicą diecezji. Pewne jest już, że dotychczasowa - wrocławska zostanie podzielona. Wśród kilku miast, jakie miały stać się siedzibą biskupstwa wymieniano Jelenią Górę, Wałbrzych, Świdnicę i Legnicę. Dyskusje rozstrzygnięto na korzyść Legnicy. Za taką lokalizacją opowiedzieli się również duchowni z innych miast, które mogły stać się stolicami diecezji.

Poza argumentami o centralnym położeniu miasta, zdecydowały również możliwości komunikacyjne i co najważniejsze zaangażowanie miejscowego kleru. Prace przygotowawcze już rozpoczęto. Kościół pod wezwaniem świętych Apostołów Piotra i Pawła został w istotny sposób przebudowany. Ozdobne stalle zmieniły wygląd głównego ołtarza, który spełnia w tej

chwili wymogi stawiane katedrom biskupim. Już teraz zaszyły pewne zmiany w odprawianych tu nabożeństwach. One również upodobniły się do mszy katedralnych.

Prawdopodobnie granice legnickiego biskupstwa będą obejmowały tereny od Środy Śląskiej, po województwa jeleniogórskie i wałbrzyskie. Na tym obszarze mieszka około 1,5 mln katolików. Będą oni podlegali nowej diecezji.

Pewne szczegóły omówiono podczas niedawnego spotkania Biskupa Rybaka z władzami województwa oraz przedstawicielami parlamentu, wojska i policji. Niestety, nie przybył na nie żaden z przedstawicieli władz miasta. Czyżby nie były one zainteresowane podniesieniem rangi Legnicy?

Ostateczne decyzje należą rzecz jasna do Ojca Świętego. Dlatego trudno powiedzieć kiedy może nastąpić wyświęcenie nowego ordynariusza diecezji. Ostatnie informacje mówią jednak o przys-

pieszeniu działań zmierzających do tego kroku. Władze kościelne zakończyły sporządzanie nowych map probostw i dziekanatów.

Wszystkie zostały wysłane do Watykanu. Oczywiście, wszelkie działania koordynowane są przez władze kościelne.

Źwrotanie biskupstwa w Legnicy doprowadzi do szeregu zmian. W mieście powstanie wyższe seminarium duchowne, ożywią się nie tylko religijne życie miasta. Nowe biskupstwo to wizytówka nie tylko w kraju, ale pewna nobilitacja także na arenie międzynarodowej. Z lokalizacją odpowiedniej siedziby dla dostojnika nie powinno być większych kłopotów. Po opuszczeniu Legnicy przez Rosjan zostanie kilka nadających się na ten cel budowli.

Niestety, do końca tajemnicą pozostanie kto zostanie wyświęcony na biskupa ordynariusza, oraz na biskupów pomocniczych. O tym także zadecyduje papież.

(jan)

NIE ZDAŻYŁ



Fot. St. Celoch

RING WOLNY

Jak wyłudzić od kogoś pieniądze? Jest na to mnóstwo sposobów. Nie ma potrzeby ich przyliczania, podawania gotowych recept nieuczciwym, których pełno wokół nas. O jednym jednak napisz, ze względu na jego oryginalność. Wymyślił go niektórzy legnicki restauratorzy żerując na ludzkich słabościach, a konkretnie - namiętności do piwa. Zajrzeliśmy do kilku lokali, gdzie serwowane jest jasne z pianką w kufkach. Zastanowili nas ceny.

W "Jaworzance" na przykład, za kufel złocistego płynu płacić trzeba 2870 złotych, natomiast w "Odrze" - 3120. Nie chodzi mi o różnice w cenach, bowiem różne są galunki piwa, różne standardy lokali. Chodzi o te kochówki. Kto nosi teraz przy sobie dwudziestozłotowe monety, która barmanka wygrzebie trzydziści złotych reszty, gdy inni klienci napierają na ladę? Spragnieni trunku zmuszeni są niejako do "zaokrąglania" płaconych kwot, oczywiście z niekorzyścią dla siebie. Ale "Jaworzanka" czy "Odra" to

jeszcze nic, w porównaniu z "Cezarem". Chwalą się tam, iż mają najtańsze piwo w Legnicy. Cenę jednego kufka produktu browaru w Sobótce skalkulowano tam na... 2851 złotych. Paranoja!

Staję w obronie piwożycy. Apeluję do doktora Ryszarda Kępy, aktywnego działacza Polskiej Partii Przyjaciół Piwa o ochronę ich interesów i położenie kresu nieczym praktykom "restauratorów".

Fighter

DZIŚ W NUMERZE:

Czy Legnica będzie miała swojego biskupa? * MSW chroni agentów bezpieki. * Księża walczą z nauczycielami... na boisku * Legnicka poliklinika za zamkniętymi drzwiami *

II DZIEŃ SESJI

Dzisiaj, zaraz po 9.00, Rada Miasta w Legnicy rozpoczęła obrady XIX Sesji.

Z PLACU SŁOWIAŃSKIEGO

W związku ze spełnieniem warunków określonych w Zarządzeniu Głównego Inspektora Gospodarki Energetycznej z dn. 2.09.1985 r, w dniu dzisiejszym przerwano ogrze-

wanie obiektów mieszkalnych i niemieszkalnych na terenie całego województwa legnickiego. Taką decyzję podjął wicewojewoda Stanisław Walkowski.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

* Po długiej debacie sejm uchwalił ordynację do Sejmu i Senatu. Co najmniej 391 posłów spośród 460 mandatów będzie obsadzonych w okręgach wyborczych. Reszta zostanie rozdzielona pomiędzy ogólnopolskie listy kandydatów. Podział mandatów zostanie dokonany proporcjonalnie.

* Wczoraj zakończył się Kongres Zjednoczeniowy Unii Demokratycznej. Na jej czele stanął Tadeusz Mazowiecki. W uchwale programowej wezwano do szerokiego porozumienia różnych sił społecznych.

* Trwają obrady I Zjazdu Krajowego Partii "X". Potępiono politykę gospodarczą rządu. Uchwalono konieczność zmian w polityce wobec przemysłu i rolnictwa. Żądano rozdziału Kościoła od Państwa. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie St. Tymińskiego. Na salę obrad nie wpuszczono dziennikarzy.

* Polska otrzymała kredyty z Banku Światowego. 100 mln dolarów prze-

naczone na inwestycje dla rolnictwa. Dojdzie do tego 40 mln USD pomocy z EWG i USA. Sfinalizowano porozumienie o kredyt na ciepłownictwo, energetykę i restrukturyzację przemysłu. Łącznie nowe pożyczki wyniosą 890 - 985 mln dolarów.

* Tysiące demonstrantów żądało w Seulu demokratyzacji Korei Płd.

* Prezydent Landsbergis wyraża niezadowolone z postawy USA wobec żądań niepodległościowych Litwy.

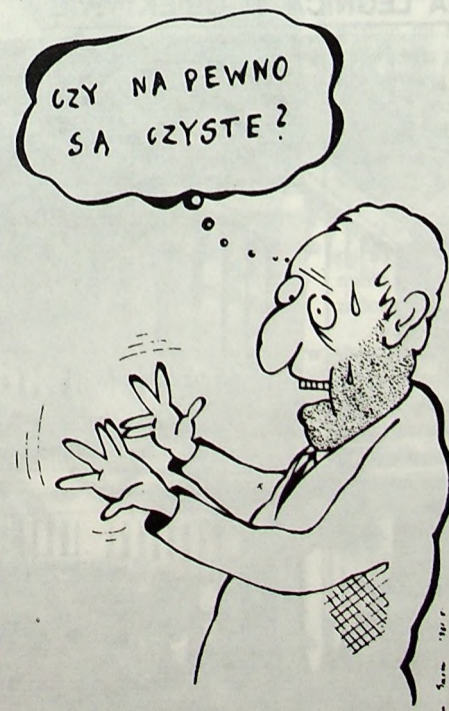
* Rumuni żądają przywrócenia monarchii i powrotu do Bukaresztu b. króla Michała.

* W Bangladeszu delfin uratował tonące dziecko.

* W Chinach nadal surowe kary za handel narkotykami. Ostatnio w jednej z prowincji wykonano wyrok śmierci na 3 handlarzy, natomiast 97 innych skazano na karę śmierci z opóźnionym wykonaniem (ma szansę na przeżycie, jeżeli w ciągu 2 lat wykaże skruchę) lub dożywocie.

GALERIA SATYRYKONU

I TY ZASTANÓW SIĘ!



CEZARY SACEWICZ

z sądowej sali

Lista uchybień obu panów jest długa. Pełnię wysokie stanowiska w firmie nie przejmowali się specjalnie jej pomyslnością finansową. Świadczy o tym całkowita bez troska w podejmowaniu decyzji i omijanie podstawowych przepisów obowiązujących w takich przedsięwzięciach. Straty jakie przez ich działanie poniósł zakład omal nie doprowadziły go do całkowitego upadku.

Wiele firm produkujących odzież miało kłopoty ze zbytem. Dlatego zaczęto szukać innych rynków zbytu. Najczęściej spoglądano na Zachód. Tam były pieniądze, a w kraju wolne moce produkcyjne. Tak też postąpiła jedna z legnickich spółdzielni. Jej szef nawiązał kontakt z pośrednikiem i znalazł odbiorcę. Zamówienie opiewało na niemal dwa miliardy złotych. To była prawdziwa szansa.

Na podpisanie umowy pojechał szef ze swoim zastępcą. W siedzibie pośrednika popełnili pierwszy błąd. Zamiast dwóch podpisów na dokumencie, znalazł się tylko jeden. Gorzej, że w pośpiechu zapomnieli o bankowym potwierdzeniu konta odbiorcy. W prawie określa się jednoznacznie, że międzynarodowe transakcje muszą być potwierdzone poprzez zabezpieczenie na koncie za-

mawiającego kwoty na jaką opiewa umowa. Panowie nie tylko zapomnieli o tym wymogu, ale nie znali nawet banku, w którym ich kontrahent lokuje swoje zyski.

Mimo takiego niedopatrzenia za granicę szły kolejne dostawy. Mijały tygodnie, a oczekiwane pieniądze nie nadchodziły. To zaczęło niepokoić szefów firmy, tym bardziej, że wierzyciele coraz głośniejszym głosem żądali zwrotu pieniędzy. Do zachodniego odbiorcy wysłano kilka ponagieł, ale nie dały one żadnego efektu. Spółdzielnia stanęła w obliczu finansowego krachu.

Podczas śledztwa obaj podejrzani o "niegospodarność" (artykuł 217 kk) wyjaśniali, że nie wiedzieli o takich wymaganiach. Szczerze wyznali, że nie orientują się w zasadach zawierania zagranicznych kontraktów. Żaden jednak nie zwrócił się o pomoc do specjalistów. Nie zapoznali się nawet z literaturą na ten temat. W opinii biegłych rzeczoznawców takie działania można określić jako "lekomyślne" co w efekcie doprowadziło do poważnych strat w kierowanym przez nich przedsiębiorstwie.

Obaj panowie nie pracują już w firmie. O ich odpowiedzialności za zaistniałą sytuację orzeknie sąd.

Czy wiecie, że...

W 1423 roku książę Ludwik II sprowadza do Legnicy kartuzów. Bracia zakonnicy przybywają do miasta z francuskich klasztorów. Ich pojawienie się nie jest przypadkowe, bowiem chodzi o wykonanie konkretnych robót. Zakonnicy mają czuwać nad właściwym biegiem Kaczawy.

Już w następnym roku podpisują z radą miasta kontrakt, w którym ustalono ich obowiązki. "Po wieczne czasy główny nurt rzeki nie może być węższy niż 26 lokci" - zapisano w tym dokumencie. Do tego zakonnicy zobowiązali się do stałego czuwania nad rzeką, regulowania jej i likwidacji zatorów. Rada wystąpiła również do wszystkich mieszczan ze swoistym apelem. Stwierdzono w nim, że nikt nie może zakłócać głównego nurtu rzeki.

(a.b.)

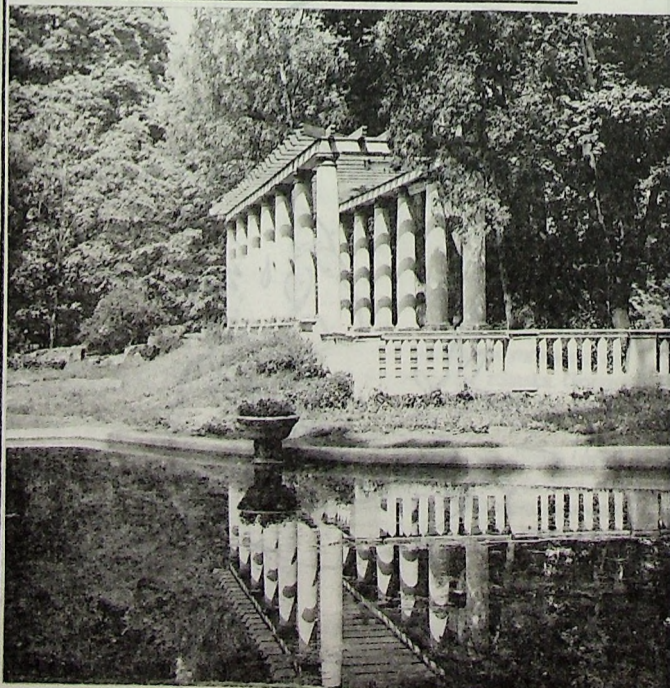
Ciąśniej w Cepelii

Co prawda, Prezydent Miasta, twierdzi, że po europejsku działa Zarząd Legnicy w sprawach lokali użytkowych, a tu w samym centrum miasta dziura!

Kiedy czynsze zaczęły rosnać szybciej niż szeregi demokratów, okazało się, że Cepelii nie stać na opłacanie nowych stawek. Litości nie było. Połowę pomieszczeń muszą oddać, a jeśli chcą, to niech sobie biedują na pozostałej części lokalu.

Minęło już przeszło pół roku od tej decyzji, a zwolniona przez Cepelię część powierzchni nadal świeci pustkami. Wygląda to na typowe działania psa ogrodnika. Choć w tym przypadku należy chyba mówić o psie handlarza. Sam nie potarguje i drugiemu nie da. I nie wiem czy wystarczy powiedzieć: A fe!, czy może już... afera?

DAWNA LEGNICA W OBIEKTYWIE



Legnica, 1964 r. - Park

Fot. Stanisław Celoch

GL 2

PRZYCHODNIA NA PERYFERIACH

Radosna twórczość

... jest w Legnicy niezwykła placówka służby zdrowia - tak powinna zaczynać się baśń dla dorosłych. Baśń - oparta na faktach. Baśń - przestroga, że w tym kraju, województwie i mieście jeszcze nie wszystko jest w jak najlepszym porządku. Są środowiska, w których nadal decydujące znaczenie mają nie fachowość i pracowitość, ale tzw. układy, układziki...

Od pewnego czasu wewnątrz przychodni jest co chwile przebudowywane. Burzy się i ponownie stawia ścianki działowe, dwu, trzykrotne malowanie pomieszczeń jest na porządku dziennym. Gabinety specjalistów przenoszone są w zakątki przychodni. Najważniejsze jest stworzenie kompleksu odnowy biologicznej. To nie, że póki co nie ma specjalistów od wspomnianej odnowy, a bez specjalistów trudno z tego dobrodziejstwa korzystać.

- Oczywiście, jak na razie jedynym korzystającym z gabinetu odnowy biologicznej jest sam Szeff. Niższy personel medyczny, bez szemrania, z czystej lojalności do tak wybitnej jednostki, a nie jak twierdzą złośliwi - ze strachu, zgadza się asystować do późnych godzin wieczornych, aby później posprzątać i zamknąć cały kram. Czy owych pieniędzy wydawanych na bezsensowny remont czy przebudowę przychodni nie można by przeznaczyć na np. modernizację stale psującego się ogrzewania, którego w ogóle pozbawione są korytarze i klatki schodowe oraz niektóre pomieszczenia, na wymianę niedomykających się drzwi wejściowych, na wyposażenie gabinetów w rękawice jednorazowego użytku, a laboratorium w większą ilość odczynników?

I rzecz całkiem świeża. W wyniku gruntownego przebudowania pomieszczeń, powstał barek. Taka minikafeteria. Z przecieków z Wrocławia wynika, że jedynym kandydatem na objęcie we władanie barku jest... syn Szeffa. A jest to możliwe, bowiem już wcześniej przejął służbowe mieszkanie.

Co dalej?

Może gwoli wyjaśnienia daciego w tekście nie ma nazwisk.

- Może to wyda się śmieszne, ale... boimy się. Jest taki układ, że Szeffa nie może ruszyć nikt w tym województwie. Przełożonych ma we Wrocławiu, później w Warszawie. Widzimy co się stało z niepornymi. Nie chcemy ujawniać nazwisk, ani kilku innych faktów. Traktujemy to jako początek sprawy. Na razie strach o pracę zmusza nas do skrycia się za parawanem anonimowości...

Sprawa jest złożona. Rozmawiałem prywatnie z kilkoma osobami - fakt, że nie pracownikami przychodni, którzy o Szeffie wyrażali się w superlatywach. Jeszcze inni radzili pochodzić po poprzednich miejscach pracy Szeffa i pozbiierać opinie. Wymieniano się dyrekcję ZOZ, pogotowie ratunkowe i przychodnię na ul. Piotra i Pawła.

Opinia osób z zewnątrz jest taka: środowisko lekarskie jest tak hermetyczne, że uzyskanie oficjalnego stanowiska w sprawie Szeffa będzie niemożliwe. Dopiero przejście na wymianę ciosów oznaczać będzie, że sprawa jest.

W przychodni na peryferiach życie biegnie utartym szlakiem...

Stefan Piórkowski

Lista ofiar

Szeff do władzy doszedł w przedziwny sposób. Wykorzystał fakt, że Naczelnik polikliniki przebywał na sanatoryjnym leczeniu i dokonał pałacowego przewrotu. W jaki sposób? Tego nikt nie wie.

- Najpierw odbyło się spotkanie z Komendantem i przedstawiliśmy swoje skargi i zażalenia wobec Szeffa. Komendant potraktował nas ze zrozumieniem i zapowiedział szybkie rozwiązanie narosłych problemów. Byliśmy pewni, że szarogęsiący się Szeff dostanie po łapach i w naszej placówce zapanują zdrowe stosunki międzyludzkie...

Mylono się. Kilka dni później tenże sam Komendant ponownie spotkał się z personelem przychodni na peryferiach i oświadczył, że... Szeff zostaje numerem jeden w poliklinice.

W tej sytuacji można było się spodziewać zdecydowanego rozprawienia się z niepornymi.

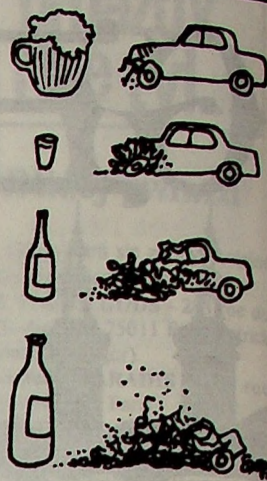
Na pierwszy ogień poszedł Internista, którego niedawno ściągnięto ze Lwówka. Internista miał specjalistyczną jedynekę i robił akurat dwójkę. Szeff pod byle pretekstem zaczął kontrolować przebieg realizacji specjalizacji. Po jakimś czasie uznał, że doktor nie czyni spodziewanych postępów i podjął decyzję o odwołaniu ze specjalizacji. Internista nie pracuje od lutego br.

Trochę wcześniej musiała odejść pani-doktor, także internistka z drugim stopniem specjalizacji. Dogmało się od niej, żeby zwolniła się sama, ale ona była uparta. Szeff nie miał skrupułów i rozwiązał z panią doktor umowę o pracę.

Potem pod nóż poszła Statystyka medyczna. Przez długi czas nie wiadziło o co chodzi. Pracowała sumiennie, nikomu nie podpadała, więc o co chodziło? Nikt nie dawał wiary w oficjalny powód zwolnienia - redukcja etatów. Bomba wybuchła później. Do pracy przyjęto... córkę Szeffa. Wprawdzie nazwisko inne, bo po mężu, ale krew własna...

Iżnów przyszła kolej na lekarza. Szeffowi nie spodobało się, że facet robił specjalizację z interny. Zakazał mu chodzenia do szpitala co automatycznie postawiło znak zapytania przy pytaniu o sens robienia specjalizacji. Jako dodatkową karę - przeniesiono lekarza z polikliniki do oddziałów prewencji.

Na dzień dzisiejszy tak wygląda lista ofiar Szeffa.



Moje paranoje

Artysta kabaretowy i satyryk należą do tej odmiany ludzi, których już na dzień dobry należałoby prać po pysku po czym, czym prędzej w przemyśle w domu wariatów. Przynajmniej w naszym kraju. Bo jeśli już taki coś głupiego, ku rozśmieszeniu gawiedzi wymyślił, to ani chybi znajdą się inni, którzy satyryczne jaja potraktują jak ceną wskazówkę.

Gorzej, że tempo wdrażania każdej głupoty uległo ostatnio wyrażeniu - pardon - przyspieszeniu. Od chwili bowiem gdy Wiesław Golas w pamiętnym szlagierze "W Polskę idziemy" kończył sławnym "nie, nie zabraknie!" na myśli mając chleb nasz powszedni w szkło pakowany, do momentu wprowadzenia miesięcznej normy spożycia regulowanej przydziałem bonu zaopatrzeniowego (kartki) minęło lat kilka. Gdy jednak artysta Pietrzak Jan śmiejąc się z tego cywilizacyjnego sukcesu zaproponował jego udoskonalenie, czyli kartki na kartki, na realizację tej idei czekaliśmy już tylko rok.

Dwa miesiące temu bliźniacza Urban, na lamach swojego sorry - organu, zaproponował nową ramówkę programu telewizyjnego. Najogólniej rzecz biorąc zaczynałby się on o 6.00 poranną modlitwą dla ludu pracującego miast i wsi, ewentualnie programem redakcji rolnej pt. "Kiedy ranne wstają zorze". Kończył zaś laciną w telewizyjnym kursie języków obcych lub horrorem pt. "Szatan z 7 klasy". W środku - na obraz i podobieństwo.

I co? W dzisiejszej, poniedziałkowej dwójce obejrzymy m.in. 16.45 "X wieków chrześcijaństwa w Polsce" (reportaż o katolicyzmie w Polsce, film o roli kościoła w kulturze polskiego średniowiecza).

18.50 "W 10 rocznicę zamachu na papieża Jana Pawła II" - reportaż.

20.00 "Koncert w bazylice św. Piotra w Rzymie (powtórzenie) podczas mszy celebrowanej przez Jana Pawła II.

22.55 "X wieków chrześcijaństwa w Polsce" (dyskusja).

23.15 "Jest" - film o trudnościach w budowie kościoła w Zbroszy Dużej w latach 60.

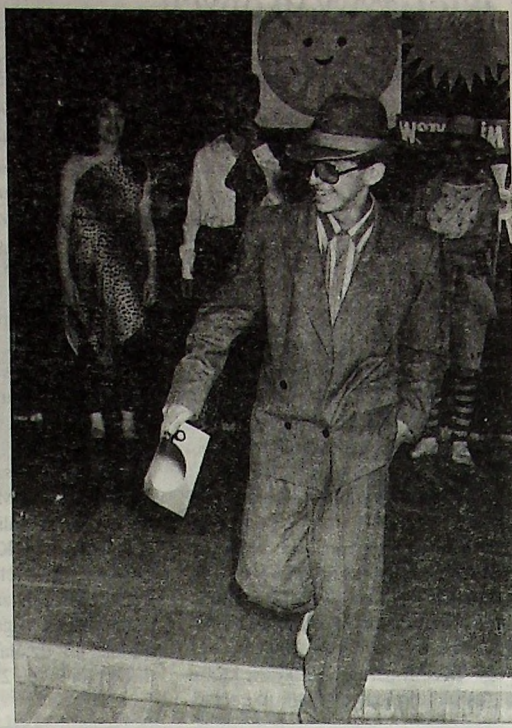
Najwyraźniej tylko niechlujstwo i brak odpowiedzialności wodzów telewizji powoduje, że zgłoszony rok temu na legnickim "Satyrykonie" pomysł, by znaną audycję o 19.30 zaczynać od "Niech będzie pochwalony" i kończyć "Idźcie, ofiara spełniona" nadal czeka na wdrożenie. Ani chybi, ktoś za to beknie.

Po czym najspokojniej na świecie, będziemy mogli zrezygnować z doganiania Europy w ilości kolorowych telewizorów, które i tak produkujemy najgorsze i najdroższe w świecie. Czarno-białe wystarczą w zupełności.

Grzegorz Orawski

DZIŚ ZGŁOSZENIE - DZIŚ REKLAMA

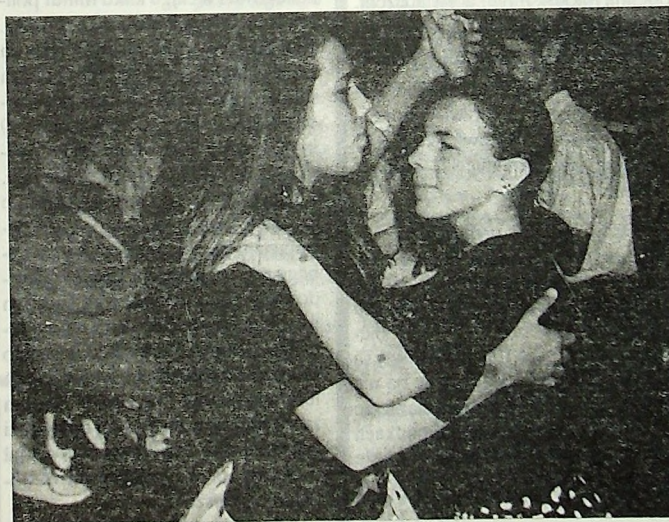
zgłoszenia do bieżącego numeru przyjmujemy do 8.30



fotoreportaż
Stanisława Celocha



... są nasze



II Turniej Domów Dziecka z województwa łęknickiego zgromadził około setkę uczestników. Impreza odbyła się w Domu Harcerza, pod hasłem "Niech słońce świeci wszystkim dzieciom". W ten sobotni poranek słońce zaświeciło i to do słownie.

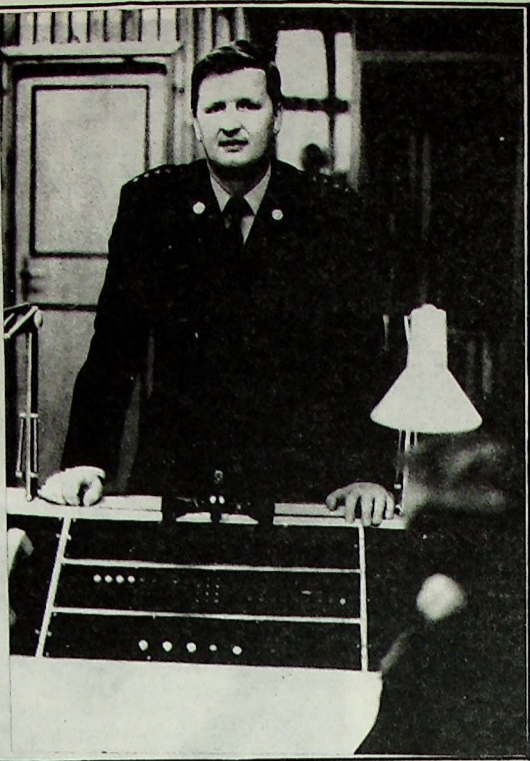
Każdą konkurencję oceniało jury, w sposób surowy i rzetelny. Nie obeszło się oczywiście bez prób nacisku ze strony uczestników. Młodzi ludzie "produkowali" się w takich dyscyplinach jak: śpiewanie, tańce, rysowanie karykatury politycznej. W tej konkurencji najpopularniejszy był Lech Wałęsa, którego portret namalowała zdecydowana większość uczestników. Dalej, dzieci parodiowały Kaczora Donalda, prezentowały najnowszą modę wiosenno-letnią, pokazywały pamiątki z okazji turnieju. Najwięcej jednak emocji wzbudziła ostatnia konkurencja: tor przeszkód.

Wydaje mi się, że najmniejważną sprawą była punktacja, ale widząc z jaką ambicją wszyscy walczyli o zwycięstwo, podajemy końcową klasyfikację: Ścinawa II PKP - 76 pkt, Polkowice - 74 pkt, Głogów - 73 pkt, Ścinawa I - 65 pkt, Golanka - 61 pkt.

Zwycięzcy otrzymali okazały puchar, pozostali atrakcyjne upominki i masę słodczy. Wszyscy byli zadowoleni.

Imprezę zorganizowali pracownicy Domu Harcerza: Ewa Ochryń, Teresa Schreiber, Kazimierz Pleśniak, Zbigniew Korpaczewski. Upominki wartości 2 mln zł. ufundowały firmy: Renoma, Bodoma, Mijamor, sawien, Conspiast, PPO, Orbis, Top-Service, Stowarzyszenie Księgowych, natomiast ciastkami uraczyli: Władysław Zieliński, Antoni Koronkiewicz, Henryk Chmielecki.

"Nie każdego stać na osiągnięcie mistrzostwa, ale stać na wysiłek do podjęcia wielu działań na rzecz dziecka".



Z kapitanem poż.inż. Aleksym Bartłomiejczykiem, Komendantem Wojewódzkim Straży Pożarnych w Legnicy rozmawia Zygmunt Mułek

Czy ja mógłbym zostać strażakiem?

Tak, pod warunkiem uregulowanego stosunku do służby wojskowej, posiadania odpowiedniej kategorii zdrowia i cech psychofizycznych predysponujących do pracy w straży. Preferowani są ludzie młodzi, z odpowiednim wykształceniem, o dużej sprawności fizycznej i nie bojący się ryzyka.

Jakie jest Pańskie zdanie o trwającym proteście legnickich strażaków?

Jako komendant i przełożony chciałbym oczywiście, aby protestu nie było. Stwierdzam jednak, że postulaty są słuszne i zasadne.

Z jakimi problemami boryka się straż pożarna w województwie?

Jest ich niestety wiele.

- Najważniejsze to:
- braki sprzętowe i kadrowe wynikające z niedoboru środków finansowych,
 - brak nowelizacji przepisów dotyczących funkcjonowania zawodowych straży pożarnych,
 - potrzeba poprawy warunków lokalno-socjalnych, zwłaszcza załóg ZSP w Złotoryi i Lubinie,
 - niskie płace (od m-ca października roku ubiegłego nie było żadnych regulacji). Średnia płaca w straży wynosi 1.270 tys. zł, a są i funkcjonariusze, którzy zarabiają tylko po ok. 900 tys. zł. Wynagrodzenie strażaków nie odzwierciedla stopnia poważnego zagrożenia życia i zdrowia oraz wydłużonego czasu służby. W niektórych jednostkach występują kłopoty z zapewnieniem pełnej obsady na jeden "wóz" bojowy, a ja nie mam pieniędzy, aby zatrudnić ludzi, których nam brakuje.

Jaka jest statystyka pożarów w ostatnim okresie i jak się to ma do statystyk z lat poprzednich?

Od początku roku jednostki straży brały udział w 553 akcjach, z tego 245 to gaszenie pożarów, a pozostałe to działania ratownictwa technicznego i inne interwencje. Co piąty pożar ma miejsce na terenie naszego miasta. Straty pożarowe bezpośrednie szacuje się na 2,6 mld zł. W porównaniu do 1990 r. odnotowano nieznaczny wzrost liczby pożarów, a straty podwoiły się. Najwięcej pożarów powstaje w: rolnictwie, zwłaszcza prywatnym;

lokalach mieszkalnych i środkach transportu, głównie samochodach prywatnych. Jeżeli chodzi o przyczyny powstawania pożarów, to dominują: nieostrożność osób dorosłych, podpalenia i wady instalacji elektrycznych.

We wszystkich instytucjach podległych MSW doszło do czystek wśród pracowników. Czy dotknęły one również straż legnicką i jak to się odbiło na kwalifikacjach kadry?

Czystek nie było, gdyż nie było i nie ma takiej potrzeby. Strażacy od lat zajmują się zapobieganiem i zwalczaniem pożarów, a nie polityką. Tym niemniej w II półroczu ma nastąpić także i u nas weryfikacja kadry pożarowej wszystkich szczebli. Nacisk będzie położony na kwalifikacje i kompetencje. W pierwszym okresie będzie to zapewne zjawisko niekorzystne, gdyż m.in. odejdą na emeryturę najbardziej doświadczeni funkcjonariusze, a nowe stanowiska obejmą młodszy, mniej doświadczeni.

Oprócz gaszenia pożarów, bierzecie udział w innych zdarzeniach.

Począwszy od pomocy w otwarciu drzwi, poprzez zdjęcie spalonej potrawy z kuchenki gazowej, do ściągnięcia kota z drzewa.

Czy często wyjeżdżacie do fałszywych alarmów i jakie są koszty tych wyjazdów?

Stosunkowo często. W roku ubiegłym 334 razy. W roku bieżącym już prawie 100 razy. Koszty są bardzo znaczne. Składają się na nie koszty paliwa, jak również osłabienie gotowości bojowej w przypadkach powstania w tym samym czasie rzeczywistego pożaru w zupełnie innym miejscu.

Czy udaje się ująć sprawców tych alarmów?

Jest to wprawdzie trudne, lecz czasami się to nam udaje. Często są to dzieci. Wszyscy, którzy w ten sposób się "zabawiają" zawsze muszą liczyć się z surowymi konsekwencjami swojego niepoważnego i bezmyślnego postępowania.

Czego życzyć strażakom z okazji Waszego Święta - Dnia Strażaka.

Jak najmniejszej ilości wyjazdów do pożarów i innych zdarzeń, a jak najwięcej czasu na doskonalenie zawodowe.

INICJATYWY MŁODYCH

LEGNICKI KLUB PROMOCJI EKOLOGICZNEJ

Zmierzch działalności wielu organizacji młodzieżowych sprzyja powstawaniu nieformalnych grup młodych ludzi często o dużej chęci działania i bardzo pożytecznych celach.

Przykładem może być działająca w Legnicy od czerwca ubiegłego roku nieformalna grupa pn. LEGNICKI KLUB PROMOCJI EKOLOGICZNEJ założona przez dwóch młodych braci Grzegorza i Piotra Szczepaniaków.

Klub skupia kilkunastu uczniów legnickich szkół ponadpodstawowych interesujących się ekologią. Dewizą działalności klubu jest tzw. ekologia łagodna - "żadne protesty a uświadomianie ekologiczne młodzieży".

Jak informują członkowie klubu - "popularyzacja ekologii to forma,

która nas łączy". - "Interesuje nas szeroko pojęta sztuka o treści ekologicznej np. muzyka, poezja a nie nudne prelekcje czy pogadanki, które nie trafiają do młodzieży".

Dotychczas współdziałali z Polską Partią Zielonych, Klubem Ekologicznym "ARKA" z Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy. Dotąd nie mieli jednak warunków do działalności, spotykają się w domach prywatnych.

Od najbliższego poniedziałku działaczą będą w MDK "Dom Harcerza" gdzie zostali przyjęci z dużym zadowoleniem. Klub jest otwarty na przyjęcie nowych członków. Młodych legniczan zapraszamy więc w poniedziałek o godz. 16.00 do formalnie już działającego klubu przy ul. Okrzei 9, tel. 253-61.

pek



Zdzisław Parczyński

Crime story

Janusz W. wracając do domu trasą Polkowice - Głogów nagle zauważył, że z jadącego czerwonego BMW wyrzucono bezwładne ciało. Następnie auto ostro przyspieszyło i pomknęło w kierunku Głogowa. Zaskoczony, nawet nie zdążył odczytać numerów rejestracyjnych. Kiedy zbliżał się do leżącego człowieka, zachodni samochód zjawił się ponownie i minął go, pędząc jeszcze szybciej w kierunku Polkowic. Tym razem świadek zdarzenia odczytał i zapamiętał trzy litery i dwie cyfry z tablicy rejestracyjnej: LGA 21... Ponieważ leżący na poboczu wydawał się być martwy, Janusz W. zaalarmował najbliższy posterunek policji w Brzegu Głogowskim.

Zaalarmowano wszystkie jednostki policyjne w rejonie Polkowic i Głogowa i w ciągu kilku minut policjanci przystąpili do blokady dróg. Nie od dziś wiadomo, iż sprawna akcja w takich wypadkach to połowa sukcesu. Teoria i tym razem potwierdziła się w praktyce... W niespełna 20 minut na rogatkach Polkowic zatrzymano dokładnie opisany pojazd. Legniccy policjanci mający ostatnio do czynienia z przestępcami używającymi broni, wobec potencjalnego zagrożenia życia, przyjęli zdecydowaną postawę jak z najlepszych amerykańskich filmów policyjno-gangsterskich. W kierunku wolno jadącego samochodu wycelowano lufy pistoletów. Kierujący wozem zatrzymał się w stosownej odległości od kolczatki. Błyskawicznie został otoczony przez policjantów i dokładnie przeszukany.

Oczy kierowcy BMW wyrażały kompletne zaskoczenie i strach. Krople perlistego potu, które nagle wystąpiły mu na czole zdawały się potwierdzać, że zatrzymano ma niejedno na sumieniu. Policjanci zwrócili się potem, że w obecności zatrzymanego odczuwali dziwny niepokój...

Ogłoszenia drobne:

- Żaluzje - ekspres tel. 63-057
- Żaluzje - produkcja, montaż ul. Kanarkowa 20, tel. 60-544
- Żaluzje - produkcja, montaż ul. Bociania 12, tel. 258-59

Wynajmę samodzielne mieszkanie typu M-3. Zgłoszenia prosimy kierować na adres redakcji.

Alarm odwołano, odblokowano trasy przejazdowe i ekipa dochodzeniowa przystąpiła do wstępnego przesłuchania.

Dzień 1 grudnia br. Zygmunt K. zapamięta chyba do końca życia. W godzinach rannych dokonał udanej operacji finansowej polegającej na zaciągnięciu kredytu gotówkowego w banku w wysokości 30 milionów złotych. Wcześniej zabrał z domu 10 milionów, po czym z całą kwotą wstąpił do polkowickiej knajpy-zajazdu przy stadionie. Spotkał tam kilku znajomych przywaciarzy, z którymi zdążył nieco pogwarzyć i wypić kilka puszek piwa, gdy podszedł do niego młodzieniec prosząc by rozmienił mu banknot o nominalnie 500 tysięcy. Zygmunt K. wyjął plik banknotów i spełnił życzenie młodzieńca.

Wcześniej nie zauważył, iż ów młodzieniec wraz ze starszym mężczyzną od kilkunastu minut siedzieli przy stoliku obok i bacznie go obserwowali.

Wspomniany plik banknotów wywołał u nieznajomych niespodziewaną sympatię do siebie. W sposób naturalnie przyjazny przysiedli się do stolika okupowanego przez ferajnę Zygmunta K. i tak zresztą prowadzili dialog, że ten nawet nie zauważył, kiedy został sam w towarzystwie obcych ludzi. Potem piwo zostało zastąpione koniakiem i było tego sporo i dlatego później z trudem odtworzono przebieg wydarzeń.

Wyprowadzony - staniający się na nogach - Zygmunt podszedł do BMW, a w chwilę potem uderzony został butelką po wódec. Zalanego krwią wepchnięto do środka, a ponieważ stawiał opór, został doprawiony wprawnym ciosem karate i stracił przytomność.

Mężczyzna zatrzymany w Polkowicach wyglądał schludnie. Typowy intelektualista o nieskazitelnym manierach, niezbyt pasował przestuchującym do wizerunku sprawcy brutalnego rozbój. W sposób bardzo taktowny, z trudem opanowując drżenie głosu wyjaśnił, że jest energoterapeutą, leczącym bioprądami i właśnie wracał z Głogowa, gdzie przeprowadził zabieg. Alibi sprawdzono.

Okazało się, iż zatrzymany mówił prawdę i speszzeni policjanci przystąpili do gorących przesłuchań. Wyszło na to, że Januszowi W. coś

się pomieszało z marką samochodu i tablicą rejestracyjną.

Sytuacja stawała się jednak coraz bardziej dramatyczna. Zygmunt K. - bo to jednak on był tym wyrzuconym z... jakiegoś samochodu, trafił do szpitala w Lubinie, gdzie odzyskawszy na chwilę przytomność zeznał, że napastników było dwóch, którzy go dotkliwie pobili i ograbili.

W czasie następnego obchodu lekarze stwierdzili, że ofiara napadu... zniknęła. Policjanci musieli więc szukać nie tylko sprawców, ale i poszkodowanego. Poturbowanego Zygmunta odnaleziono rankiem 3 grudnia w... domu. Jak zeznał - wolał ze względu na wiele wątpliwości zniknąć z areny wydarzeń. Spokojna rozmowa przyniosła efekty. Policja miała już rysopis bandziorów. Mimo uporu, efekty poszukiwań były żadne. Nie natrafiono na najmniejszy ślad...

4 grudnia sformowano specjalny zespół do wyjaśnienia tego napadu. Ta ekipa przystąpiła do dzieła zaczynając od żywiołowej improwizacji. Przyjęto wersję, że Janusz W. pomylił samochody i sprawcy nie zawrócili, lecz pojechali w kierunku Głogowa. Rozpoczęło się penetrowanie Głogowa. Uruchomiono dziesiątki informatorów, robiono naloty na meliny i notowanych przestępców. Szukano jakiegoś śladu przebywania obcych w Głogowie. Efekt znów był mizerny...

A jednak kiedy tracono już nadzieję, trafiono na ślad. Barkmana w głogowskiej knajpie o nazwie "Salome" rozpoznała obu poszukiwanych. Wkrótce trafił się drugi informator zapewnijający, że poszukiwana para to ojciec i syn. Trzeci naprowadził na adres, pod którym mieszkała kobieta często widywana w towarzystwie obu panów. Po nitce do kłębka i 6 grudnia w południe policja zapukała do drzwi Anny W. W środku zastano obu poszukiwanych, którzy czuli się bezkarni i byli ogromnie zaskoczeni wizytą policji. Zaskoczeni nie stawiali oporu. Ich pobyt w Głogowie nie był przypadkowy. Odkryto także magazyn kradzionych rzeczy. Wartość znalezionych dóbr wstępnie określono na 400 milionów złotych. Trafiono także na ślad garażu w którym parkował... BMW, tylko że z inną rejestracją. Sąsiedniego województwa... Już teraz wiadomo, że sprawa nie zakończy się aresztowaniem dwóch osób.

(ton)

ŚWIĘTA WOJNA

Księża - Nauczyciele 2:2 (2:0)

To był mecz! w niedzielę na stadionie w parku miejskim stanęły naprzeciw siebie jedenstki księży i nauczycieli. Dochód z tego meczu, w sumie 2mln. zł przeznaczono na społeczny komitet nadania SP nr 11 imienia Jana Pawła II.

Ale wracając do meczu. Wszyscy zawodnicy potraktowali go poważnie, tzn. ambitnie biegali za piłką i próbowali strzelić bramkę. Sprawiali tym samym wielką frajdę licznie zebranej widowni, głównie młodzieży. Nauczyciele jakby speszeni, że grając zbyt ostro narażają się na męki pickielne w pierwszej odsłonie grali bardzo bojaźliwie. Wykorzystywali to księża, którzy strzelili im dwie bramki. Najpierw ks. Henryk Wachowiak z par. Katedralnej we Wrocławiu w 18 min, a w 10 min Robert Zawita z parafii św. Trójcy. Tak więc na przerwę nauczyciele schodzili z bagażem dwóch bramek i mocną wolą poprawy.



Fot. St. Celoch

Po przerwie nauczyciele rzeczwiście wzięli się ostro do pracy. Mając lepszą kondycję doprowadzili do tego, że księża zaczęli murować własną bramkę. W 10 min Zygmunt Nedwiedek za piątym podejściem trafił do siatki. Po tej bramce napór nauczycieli jeszcze się zwiększył. Jednak Opatrzności czuwała. Ale jak długo mogła czuwać, gdy protegowani nie mieli już sił biegać. Istalo się. W ostatniej min Kazimierz Moroch strzelił wyrównującą bramkę. Mecz zakończył się remisem. Rzutów karnych nie było i zawodnicy zgodnie zeszli do szatni. Jutro pewnie niektórzy spotkają się w pokoju nauczycielskim.

Skład zespołu księży: Robert Urban, Andrzej Bawaj, Zbigniew Wichrowicz, Andrzej Bialek, Mirosław Krasnowski, Henryk Wachowiak, Robert Zawita, Marek Kurzawa, Krzysztof Kurzeja, Bernard Wiśniewski, Andrzej Szarzyński, Józef Hupa, Andrzej Walcrowski.

Nauczyciele: Krzysztof Dolata, Władysław Moroch, Jarosław Kuźniar, Piotr Potycz, Ryszard Krakowski, Tadeusz Krzakowski, Roman Piwowarczyk, Mirosław Wojtkowski, Andrzej Wrzyk, Henryk Grotowski, Jerzy Grabarczyk, Piotr Kowalak, Jarosław Frunze, Zygmunt Nedwiedek.

Sprawa agentów S.B.

WIEM KTO NA MNIE DONOSIŁ...

Pod takim wspólnym tytułem publikowaliśmy materiały dotyczące woli ujawnienia współpracowników byłej esbecji. Nic z tego, są zbyt mocni. Nawet dzisiaj!

Henryk Majewski - minister spraw wewnętrznych najbardziej demokratycznego (?) państwa, wśród krajów Europy Wschodniej, powiedział, że to absurd. On nie pozwoli na polowanie na czerwone czarownice. Dodał, że nikt na świecie nie ujawnia konfidentów tajnych służb. On zapomniał, jak w czasie świąt Bożego Narodzenia 1990 roku wszyscy wpatrzyli się w Bukareszt i jak wszyscy (on też) cieszyli się z ujawnienia coraz to nowych morderców z securitate.

Dziś w panaministrowych oczach donosiciele urosli do rangi osób prawem chronionych.

Weryfikowano milicjantów i bezpieczeniaków. Nie zezwalamo im na podejmowanie pracy związanej z edukacją młodego pokolenia, choć przecież oni w sumie najmniej nam krzywd wyrządzili. Znaliliśmy ich i wiedzieliśmy jak się przed nimi bronić. Byli jednak ci inni. Często mienili się naszymi przyjaciółmi. Mogli być pewni, że będą tuszowane ich pijane wypadki samochodowe. Mogli udupić sąsiada, który niezbyt nisko im się kłaniał. I właśnie oni zostali na swoich miejscach. Ba, są pod ochroną!

Kląć mi się chce. Palce same szukają na klawiaturze maszyny liter składających się na ich nazwiska. Ale powiem tylko tyle, że ja osobiście wiem kto na mnie donosił! Wiem to od esbeka, który mnie przestuchiwał. Było mu autentycznie wstyd! Bezwstydną była i pozostaje nadal osoba piastująca poważne stanowisko w legnickiej kulturze. Wiem, kto donosił na innych. Wiem przed kim musiałem

chować bibułę w stanie wojennym. I oni wiedzą, że ja wiem. Niech choć to będzie dla nich kara. A pan, panie ministrze niech ich chroni. Być może przydadzą się panu i jeszcze komuś, już w najbliższych wyborach parlamentarnych. Kapusiom jest wszystko jedno dla kogo pracują. Mogą to robić i dla pana. Ale do cholery, tym razem chcę wiedzieć przynajmniej to, jaki procent budżetu przeznaczy pan na opłacenie naszych cieni. Bo jak sam pan powiedział "na całym świecie tak się robi".

Jacek Szlemko

OBRADUJĄ KSIĘGOWI

14 maja o godz. 10.00 w legnickim "Domu Harcerza" odbędzie się I Wojewódzki Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Księgowych. Ma on na celu integrację środowiska oraz wypracowanie sposobów podniesienia autorytetu tego zawodu w społeczeństwie.

Informację z przebiegu Zjazdu prześlemy w następnym numerze.

tv

Poniedziałek 13 maja

Wsch. St. 3.45 Wsch. Ks. 2.45
Zach. St. 19.21 Zach. Ks. 19.00

Imieniny

Glorii, Roberta, Scrwacego

POGODA

Zachmurzenie nadal duże. Przewidywane opady. Temperatura w nocy i rano ok. 5°C, natomiast w dzień maksymalnie 17°C. Ciśnienie rośnie.

Poniedziałek 13 maja

Program 1

13.25 Aktualności Telegazety
13.30 - 15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkanie z literaturą: H. Sienkiewicz - "W pustyni i puszcy"
14.05 Agroszkola - Jęczmień
14.35 Cisza i dźwięk - Jukka Tiensuu
15.05 Telewizja edukacyjna zaprasza
15.30 Uniwersytet nauczycielski
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video - Top
16.20 Luz - pr. nastolatków
17.15 Telceexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 Kupić, nie kupić - pr. publ.
18.30 Alf - serial USA
18.55 Świat w oczach Lema
19.15 Dobranoc: Przygody Bolka i Lolka
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji, Eustachy Rylski "Zapach orchidei"
22.05 Program publicystyczny
22.30 Kronika Wyścigu Pokoju
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Inne kino - pr. Kapuścińskiego

Program 2

15.25 Powitanie
15.30 Konkurs pięciu milionów
16.10 Z wiatrem i pod wiatr - mag.
16.30 Widziane z Gdańska - pr. publ.
16.45 X Wicków Chrześcijaństwa w Polsce - reportaż
17.35 Kusza (17): Maur (2) - serial USA
18.00 Fakty
18.30 Przegląd Kronik
18.50 X Wicków Chrześcijaństwa w Polsce - reportaż
19.00 Ojczyzna - polszczyzna
19.15 Dwójka proponuje
19.30 Język angielski (27)
20.00 Program muzyczny
20.30 Reduta - program filmowy
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 X Wicków Chrześcijaństwa w Polsce - reportaż
22.05 Wszystkim, których kochałem (2) - serial USA
22.55 X Wicków Chrześcijaństwa w Polsce - reportaż
23.10 Rozmowy o cierpieniu
23.25 CNN

Wtorek 14 maja

Program 1

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Gotowanie na ekranie - mag. kulinarny
10.00 Kiedy kończyła się wojna - film sens. radz.-koreański
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 - 15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 Wokół nas - Z biegiem Wisły

INFORMATOR

Pogotowie ratunkowe - 999
Straż Pożarna - 998
Policja - 997
Pogotowie Gazowe - 992
Pogotowie
Wodno-Kanalizacyjne - 993
Pogotowie Energetyczne - 991
Pomoc Drogowa - 981

Informacja PKP - 910
Informacja PKS - 936
Informacja WPK - 237-58
Informacja Celną - 208-63
Informacja
Służby Zdrowia - 23-177
Informacja
Turystyczna PTTK - 23-327
Informacja Orbis - 22-923
Informacja WPGT
Piaś Tourist - 23-982
Biuro Zakwaterowań - 28-192
Informacja Usługowa - 22-274

SZPITALA

Ginekologiczno - położniczy ul. Jaworzyńska, pomoc doraźna dla dzieci ul. Iwaszkiewicza, oddziały wewnętrzne ul. Reymonta, oddział zakaźny ul. Nowotki. Ostry dyżur chirurgiczny, szpital przy ul. Murarskiej.

APTEKI

Dyżur pełni apteka przy ul. Nowotki, tel. 238-54.

KURSY WALUT

Legnica 13.05.1991 g.9.00

	USD	DM
NBP	9310/9690	5371/5591
PKO	9600/9690	5600/5700
Kantor		
Lenina 14	9550/9650	5620/5700
Targowisko	9580/9680	5600/5700

SZEPT AMORA

Złośliwość natury

Więcej ochoty niżli pieszczoty.

T.Gięgier

Hurtownia s.c. STEL-SON

Oferuje odzież:
Turcja, Tajlandia, Syria
Legnica ul. Różana 25
(boczna Wrocławskiej)

Ogłoszenia drobne

Sprzedam szczenięta rodowodowe rasy Rottwajler
Kazimierz KLIMCZAK
Złotoryja, ul. Legnicka 52/2
Tel. 823

Fraszka dnia

POSIERPOWE

Wycofali sierpy chłopom i powiało Europą.

Stawian

OBUIE

importowane z Włoch, Hiszpanii i Niemiec oraz z 18 zakładów obuwniczych z całego kraju, a także

KONFEKCJĘ

firmy "Bravoo" (po cenach zbytu)

oferuje nowo otwarta

HURTOWNIA

przy ul. Złotoryjskiej, róg Hutników w godz. 8.00-16.00, tel. 287-10

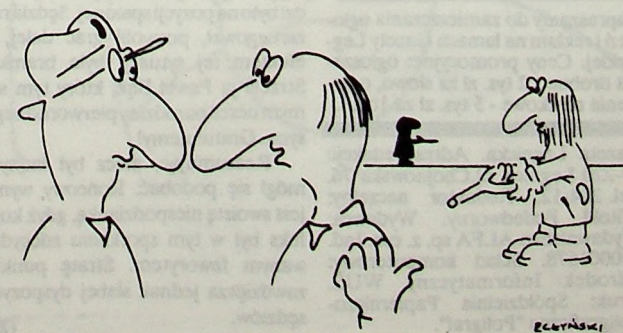
ZAPRASZAMY!

Nad Pollną - I p., tel. 230-95 COŚ DLA PAŃ

Chcesz mieć ładną sylwetkę - Gabinet Odnowy Biologicznej, dysponuje najnowszą techniką usuwania zbędnego tłuszczu systemem komputerowym.
Wyglądanie zmarszczek i blizn.
Bezbolesna akupunktura laserowa dla cierpiących na astmę, reumatyzm oraz różne dolegliwości kostne.

Legnica ul. Rosenbergów 20
Tel. 230-95

... I SĄ PRZESZKOLENI
W POSZUKIWANIU EUROPY



ELCZYŃSKI

GL5

SPORT

PERŁA W KORONIE

Sobotni mecz futbolistów Miedzi z Koroną

Kielce miał być spacerkiem legniczan po kolejne punkty, zbliżające ich do upragnionej ekstraklasy. Dziennikarze typowali dwa, trzy, a nawet pięć do zera, jedynie red. Jacek Szlemko był pesymistą, co uznano zresztą za pierwszy przejaw chorobliwej złośliwości, związanej z porzuceniem (ku zadowoleniu małżonki i Glena) pewnego nalogu. Trener Jerzy Jastrzębowski, który nie ma zwyczaju bawić się przed meczowe wróżby, tym razem zapewniał: tylko zwycięstwo, inny wynik nie wchodzi w rachubę, w ogóle nie rozpatrywaliśmy takiej możliwości. Gramy przecież o wielką stawkę - awans do I ligi!

Wiśta wio, łatwo powiedzieć, jak mawiał bohater telewizyjnego serialu "Dom". Piłkarze Korony wcale nie uleki się pewnych siebie legniczan. Nie murowali własnej bramki, przyjęli otwartą grę, raz po raz nękać defensorów gospodarzy. Kielcecki wariant zaskoczył naszych kopaczy, w ich poczynania wkradł się chaos, mnożyły się niecelne podania, a jeśli już nawet Jarkowi Gierejkiewiczowi czy Darkowi Baziukowi udało się rozegrać dobrą akcję - sytuację marnowali na pastnicy. Na kwadrans przed zakończeniem pierwszej połowy na trybunach rozległy się gwizdy. Uwidoczniła się przewaga gości, co raz częściej interweniować musiał

bramkarz Miedzi Dariusz Placzkiewicz. Na szczęście - skutecznie. Legniczanie odgryźli się tylko raz: w 41 minucie, po "wolnym" Jarka Sitki piękną główką popisał się Bogdan Pisz. Niestety, piłka poszybowała ponad poprzeczką.

W przerwie Jastrzębowski musiał udzielić swoim podopiecznym ostrej reprezencji, bo tuż po gwizdku, rozpoczynającym drugą połowę z impetem ruszyli na bramkę rywali. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Daniel Dyluś przytomnie wykorzystał zamieszanie na polu karnym i pewnie skierował piłkę do siatki. Jak się potem okazało, był to jedyny gol w tym spotkaniu. Przeważa PERŁA W KORONIE. Mimo ambitnej postawy obydwu drużyn, wynik nie uległ już zmianie. Miedź zainkasowała bezcenne dwa punkty, a Korona pozostawiła po sobie korzystne wrażenie. Do poziomu gry można i trzeba mieć jednak sporo zastrzeżeń. W najbliższą sobotę Miedź wybiera się (wraz z naszym reporterem!) do Gorzowa na mecz z bardzo groźnym Stilonem. Wystarczy spojrzeć na tabelę (str.6).

Legniczanie grali w składzie: Placzkiewicz, Kochanek, Walowski, Michalski, Pisz, Sitko (46 Ciliński), Gierejkiewicz, Wójcik (63 Cymbala), Prokop, Baziuk, Dyluś. **Sędziował** (poprawnie) Andrzej Szczelkun z Jeleniej Góry. Widzów 5 tys.

paw.

EMOCJONUJĄCE DERBY

Miedź II : Konfeks 2 : 2 (1 : 2)

Miedź: Primel, Koper, Wojtkowski, Przerzywacz, Popławski, Gajdzis, Górski, Nigbor, Olejnik, Bąk, Bloch.

Konfeks: Pereta, Grunt, Maculewicz, Dubiel (65 min Swat), Rozborski, Górski, Kwiatkowski, Rydzanecz (46 min Dorsz), Kylyk, Zarzycki, Murdza.

Bramki dla Miedzi zdobyli: Gajdzis (25 min), Bąk (80 min) dla Konfeksu: Murdza (2min), Kwiatkowski (24 min).

Sobotnie opady deszczu sprawiły, że boczne boisko Miedzi, na którym miało się odbyć to spotkanie, było wielkim grzęzawiskiem. Z tego powodu mecz przeniesiono na stadion Konfeksu.

Zapraszamy do zamieszczenia ogłoszeń i reklam na łamach Gazety Legnickiej. Ceny promocyjne: ogłoszenia drobne - 2 tys. zł za słowo, ogłoszenia ramkowe - 5 tys. zł za 1cm².

Gazeta Legnicka. Adres redakcji: 59-220 Legnica, ul. Chojnowska 76. Tel. 234-12. Redaktor naczelny: Witold Podedworny. Wydawca: Wydawnictwo ALFA sp. z o.o. Ind. 390001678. Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUŚ. Druk: Spółdzielnia Papiernicza-Poligraficzna "Poligraf".

Marian Putyra komentuje

Motor : Zagłębie 1:2

Gra w Lubinie to była walka z wiatrem, fatalnym boiskiem i pechem. Szweczyk nie mógł grać za żółte kartki. W ostatniej chwili rozchorował się Kudyba. Aw 10 minut meczu, po brutalnym faulu kontuzji doznał Jarek Góra. Nie było więc mowy o pięknej grze, ale ważne jest, że zdobyliśmy dwa punkty.

Motor, to poziom dobrej drugoligowej drużyny. Grają bez kompleksów, licząc, że piłka wciąż wybijana do przodu, znajdzie drogę do bramki. W sumie mecz, może niezbyt piękny, ale jak już mówiłem, zaczyna się okres gubienia rywali. Teraz mamy 3 punkty przewagi nad Górnikiem i Wisłą.

Zaskakują pozostałe rezultaty kolejki. Olimpia, chyba jest myślami przy pucharze Polski, a Wisła jakby straciła nadzieję na walkę o mistrzostwo. Nie stracił tej nadziei Górnik i dzięki temu nasza liga będzie do końca ciekawa.

Tabele, wyniki...

1 liga 23 kolejka: Wisła Kraków - ŁKS 0:0, Iglopol Dębica - Zawisza Bydgoszcz 2:1, Lech Poznań - Zagłębie Sosnowiec 1:1, GKS Katowice - Hutnik Kraków 2:3, Górnik Zabrze - Ruch Chrzów 3:0, Legia Warszawa - Stal Mielec 1:0, Śląska Wrocław - Olimpia Poznań 3:0, MOTOR LUBIN - ZAGŁĘBIE LUBIN 1:2 (bramki Machaj i Marciniak).

Tabela

1. Zagłębie Lubin	33	35 - 20
2. Górnik Z.	30	47 - 21
3. Wisła K.	30	31 - 14
4. Hutnik K.	29	40 - 23
5. Katowice	29	25 - 19
6. Lech P.	25	39 - 22
7. Legia	24	22 - 18
8. Olimpia P.	24	27 - 30
9. Śląsk	22	25 - 32
10. ŁKS	22	21 - 30
11. Motor L.	21	22 - 27
12. Iglopol	21	24 - 33
13. Zawisza	20	22 - 30
14. Ruch	18	16 - 27
15. Stal M.	12	19 - 35
16. zagłębie S.	8	16 - 50

Legnicka Liga Szaradzystów

W każdym określeniu złośliwy chochlik zmienił jedną literę. Zadaniem rozwiązującego jest ustalenie prawidłowego określenia.

Poziomo:

- balet
- część opony stykająca się z drugą
- rodzaj pakietu
- karta
- przyrząd ze złożonych dwóch lunet
- kara małżeńska
- kultuwanie szarych obyczajów
- zakład
- puch na szachownicy
- pracownica lutnictwa
- część pań
- ranna

Pionowo:

- drabina
- zapal
- małość niebiańska
- lina do polowania
- glaz
- łos na głowie
- wróg dyszy
- ciemne umocnienie
- nasienie zwierząt
- górnica Herodiady
- ustrojowy świerk
- niedostępne miejsce w paszczy
- drogowa przeszkoda w Limie
- staropolska wanna
- opad z drzewa

(Z)

"EDWIN"

odjazdy i nie tyl...

Blżej gwiazd

Kontynuujemy nasz cykl z adresami do wykonawców rockowych i nie tylko...

DAZIBAO - 17 rue de Montreuil 75011 Paris FRANCE

LES GARCONS BOUCHIERS - 32 rue des Cascades 75020 Paris

RUNNING WILD - P.O. Box 1729 5810 Witten Niemcy

SODOM - P.O. Box 1729, tj. do Running Wild

(resz)

Legnicka Giełda

Samochody (ceny wywoławcze):

Przeważały stare roczniki: fiat 125p (81 r. - 14 mln zł, 83 - 18 mln zł), fiat 126p (83 - 9,5 mln zł, 85 - 11 mln zł), BMW (82r - 60mln zł) opel kadei (84 - 35 mln zł) ford sierra (86r - 65,5 mln zł).

Delikatesy:

Duży wybór: banany - 12-13 tys. pomarańcze - 8-9 tys. cytryny 8 tys. winogrona - 34-36 tys. kiwi - 2,5 tys.

Sprzęt RTV:

Wybór mały, ceny utrzymujące się na niezmiennym poziomie, magnetydy: Hitachi - 4 mln zł, Akai - 3,3-3,4 mln zł, IVC 3,4-3,5 mln zł. Oddawacz - 1,9 mln zł - 2,6 mln zł, radiomagnetofony od 270 tys. zł do 1,5 mln zł.

Rosjanie oferowali dużo drobiazgow np: nożyczki 3 tys. zł, skarpetki 5 tys. zł, pasta do zębów 3-5 tys. zł. Wódka kosztowała 30 tys. zł.

KRONIKA POLICYJNA

Jak każdego weekendu, również w ten ostatni, złodzieje zwiększyli swoją aktywność i nie dali odpocząć niektórym legniczanom.

11 maja w Zakładzie Produkcji Wody przy ul. Wielogórskiej nieznani sprawcy skradli mosiężne części elektrycznych wskaźników i mierników wody. Straty wyniosły ok. 25 mln zł.

Również tego samego dnia o godz. 7.15 z pomieszczeń Zakładu Energetycznego przy ul. Partyzantów złodziej skradł z wiszącej na wieszaku kurtki dokumenty i portfel z zawartością 200 DM i 700 tys. zł.

W nocy z 10/11 bm. dotychczas nieznani sprawcy dokonali rzadko spotykanego w łamania. Z pomocą lewarka, poprzez piwnicę pod sklepem, dostali się do Euromarketu przy ul. Złotoryjskiej, skąd skradli sprzęt RTV na sumę ok. 100 mln zł.

N/N sprawcy na tzw. pasówkę dostali się do mieszkania przy ul. Ściegiennej, skąd skradli 200 marek, 600 tys. zł oraz garderobę. Właścicielka Helena S. poniosła straty rzędu 2,2 mln zł.

W godzinach porannych skradli parującą przy ul. Żwirki i Wigury mazdę 323, o wartości 55 mln zł, na szkodę obywatela Belgii Sławomira S.

PRZECIEKI

Skandal w rodzinie! Mowa o "Konkretach", w których znany legnicki pisarz, awanturnik i felietonista Ryszard Adamów przyłapał złodzieja swoich tekstów. To o czym szeptano od dawna, o czym ćwierkały wszystkie legnickie wróble, że znany dziennikarz sportowy kopiuje nie swoje teksty sprzed lat, wreszcie wylazło jak sztydo z worka. Najwyraźniej jednak w niczym to tygodnikowi nie przeszkadza skoro nadal drukuje teksty obu stron szykującego się procesu. I to niemal obok siebie!

Krzyżówka nr 20 (4 pkt)

